

„Słowo Życia” proponuje czytelnikom projekt „Na służbie Bogu”, który jest poświęcony Roku Życia Konsekrowanego. Od tej pory w gazecie będą publikowane historie powołań konkretnych osób, mieszkających i pracujących w diecezji Grodzieńskiej. Świat potrzebuje świadków, którzy pokażą innym prawdziwe wartości chrześcijańskie, a także swoim życiem i radością spotkania ze Zmartwychwstałym obudzą świat.



Dzisiaj swoją historię opowiada siostra Filotea z Kongregacji Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu.

Moi rodzice nie znali Boga

„Urodziłam się w Grodnie w rodzinie robotników. Moi rodzice żyli bez Boga, ale to nie był ich świadomy wybór. W czasach radzieckich wiara była mocno prześladowana i wyniszczana. A jak mówił św. Paweł Apostoł, wiara ze słuchania. Nie było ludzi, którzy by mogli przekazać wiarę moim rodzicom, a oni – nam, swoim dzieciom”.

I chociaż matka nie знаła Boga, była przekonana, że dzieci muszą być ochrzczone. Dziewczynka, którą nazwano Natalią, została ochrzczone w grodzieńskim soborze Opieki Matki Bożej. Był to początek jej życia w Bogu, lecz niestety dar życia duchownego dziewczyny nie otrzymywał rozwoju w ciągu długich lat. Jedyne, co mogła słyszeć o Bogu – twierdzenie, że On nie istnieje. Tak uczono w szkole. † „I choć nikt mi nie opowiadał o Panu, pamiętam, że od samego dzieciństwa zawsze nosiłam w sobie poczucie tęsknoty za czymś. Jak mówił św. Augustyn: stworzyłeś nas, Panie, jako skierowanych ku Tobie. I niespokojne jest serce nasze, dopóki w Tobie nie spocznie”.

W młodym wieku dziewczyna często stawiała sobie pytania o sens życia. Nie mogła ona zgodzić się z tym, że wraz ze śmiercią wszystko się kończy. Żeby wypełnić życie jakimś sensem, Natalia zaczęła żyć według ideałów komunistycznych.

„Człowiek jest osobą religijną, stworzoną przez Boga, by całą swą istotą dążyć do Niego. I jeżeli człowiek nie czci Boga żywego, będzie on służyć idolom. Tak na pewny czas także ja zaspokoiliłam własne serce, żyjąc według ideałów komunistycznych, ale mimo wszystko moja dusza tęskniła za Bogiem, którego jeszcze nie znałam. Pamiętam, jaką katastrofą był dla mnie

okres przebudowy, gdy rujnowały się idee, zwolennicą których byłam. Wtedy znów zadałam sobie pytanie, w czym jest sens życia”.

Pierwszą Komunię przyjąłem w wieku 18 lat

Dziewczyna zaczęła studiować w technikum. Nic nie wyróżniało ją spośród innych. Lubiła spotykać się z przyjaciółmi, chodziła razem z nimi na dyskotekę. Zajmowała się pływaniem, uczestniczyła w zajęciach aerobiku. Pewnego razu powiedziała swojej koleżance Annie, że chciałaby wierzyć w Boga. I była bardzo zdziwiona: dziewczyna chodzi do kościoła. Właśnie wtedy przyszło zrozumienie, że żyje wśród osób wierzących, ale po prostu nie wie o tym.

Przez pewien czas Anna przyprowadziła Natalię do kościoła. Później dziewczyna dowiedziała się, że po raz pierwszy przyszła do kościoła na Gromnice – w dniu, kiedy modlimy się za osoby konsekrowane. Czyż nie symbolicznie? Natalia zaczęła regularnie chodzić na Msze św. niedzielne. Przychodziła, bo czuła w duszy radość i pokój. Kiedy zdarzało się, że nie była na Mszy, duszę napełniał wielki smutek.

O tym, że Natalia chodzi do kościoła, Anna opowiedziała w domu. Wtedy ciocia zaproponowała zaprosić przyjaciółkę do siebie, by porozmawiać z nią w sprawie Pierwszej Komunii. W taki sposób ta rodzina zatroszczyła się o to, by Natalia przystąpiła do jednego z najważniejszych sakramentów.

„Pamiętam, jak ciocia opowiadała mi o Jezusie. Całym swym sercem słuchałam tego, co mówiła, czułam wielką radość. Od momentu Pierwszej Komunii, którą przyjąłem w wieku 18 lat, rozpoczęła się świadoma droga mojego życia chrześcijańskiego. Na tej drodze Pan Bóg otaczał mnie ludźmi głębokiej wiary, za co jestem bardzo Mu wdzięczna. Widziałam, że Wszechmocny jest dla nich realną Osobą, a nie jakąś abstrakcją. Widząc ich żywą wiarę chciałam poznać Boga żywego i dążyłam do tego na różne sposoby”.

Nikt nie nasyci mnie tak jak Bóg

Po pewnym czasie Natalia wstąpiła do wspólnoty neokatechumenalnej w kościele pobernardyńskim.

„We wspólnocie byłam odpowiedzialna za modlitwę pieśnią. Śpiewałam, by służyć ludziom. Widzę w tym dar od Boga”.

Członkowie wspólnoty dużo czasu poświęcali modlitwie Słowem Bożym, rozważaniom nad nim. Poprzez tą praktykę dziewczyna poznała miłość Boga, która ją zachwyciła. Przyszła świadomość, że nikt nie nasyci jej tak jak Bóg, zachciała całe swe życie poświęcić Mu. W tym samym czasie do rąk Natalii trafił Dzienniczek św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Dziewczyna uświadomiła, że siostra Teresa widzi Boga oczyma wiary każdego dnia, w różnych codziennych sytuacjach. I rozumiała, że chce przeżywać takie same stosunki z Bogiem.

Každy, kto szuka Boga, odnajdzie Go

Wpisany przez Ангеліна Пакачайла
08.03.2015 01:00

